



Chcę pokazywać ludzi w dobrym świetle

2023-01-18

- **Na szczęście nigdy nie musiałem dokumentować czegoś, co się komuś nie udało, i współczuję tym, którzy głównie tak muszą pokazywać Kraków - mówi w rozmowie z Tadeuszem Mordarskim Wiesław Majka, były prezydencki fotograf, który po blisko 30 latach pracy w krakowskim magistracie właśnie przeszedł na emeryturę.**

Przez niemal 30 lat był Pan świadkiem najważniejszych wydarzeń. Z bliska widział Pan, jak wpływają na miasto. Jak zmieniał się Kraków przez te trzy dekady?

Wiesław Majka: Rzeczywiście, pracowałem za kadencji trzech prezydentów: Józefa Lassoty, Andrzeja Gołasia i Jacka Majchrowskiego. Ten pierwszy nie miał do dyspozycji zbyt wielu środków z budżetu centralnego, niemniej w tym czasie Kraków przystąpił do dwóch dużych inwestycji: budowy Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego oraz Krakowskiego Szybkiego Tramwaju. Prezydentura Gołasia była bardziej spektakularna. W tym okresie powstały trzy mosty, rozpoczęła się rozbudowa Krakowa jako metropolii. Prezydent Majchrowski kontynuował te wielkie inwestycje i do tej pory intensywnie rozbudowuje miasto. Moim zdaniem Kraków miał szczęście do dobrych prezydentów.

Od początku był pan fotografem Jacka Majchrowskiego. Jak on się zmienił?

W zasadzie, na szczęście, się nie zmienił. Od pierwszych dni zrobił na mnie dobre wrażenie. Był życzliwy i szanował ludzi bez względu na ich pozycję i stanowisko. Uważam, że taki jest nadal. Na początku mojej pracy z nim w pewne zakłopotanie wprowadzało mnie to, że po zakończeniu fotografowania jakiegoś spotkania prezydent każdorazowo mi dziękował. Ten miły gest był dla mnie pewnym zaskoczeniem, ponieważ uważałem, że wykonywałem tylko swoje obowiązki. Nigdy nie usłyszałem natomiast od prezydenta Majchrowskiego jakichś szczególnych oczekiwań ani uwag odnoszących się do mojej działalności. Często zaznaczał, że zatrudnia ludzi, którzy znają się na swojej pracy, więc im ufa. Akurat wzajemne zaufanie fotografa i osoby fotografowanej jest ich wspólnym interesem i sprzyja uzyskiwaniu dobrych efektów.

Co jest najtrudniejsze w pracy fotografa, który dokumentuje miejskie wydarzenia?

Problemem bywa przemieszczanie się z jednego wydarzenia na drugie. Zawsze bardzo mnie stresowało, żeby zdążyć przed prezydentem. Szczęśliwie, prawie zawsze los mi sprzyjał, choć czasem ciśnienie podnosiło się do granic.

A nie jest to nudna praca?

Powtarzalna. Ale jest to praca, za którą bierze się wynagrodzenie, więc w chwili, gdy się przestanie do niej podchodzić profesjonalnie, trzeba z niej zrezygnować. Nie powiedziałbym jednak, że moja praca była nudniejsza niż zajęcie fotoreportera, który biega po mieście i robi zdjęcia „dziurom w drodze”. Ja na szczęście nigdy nie musiałem dokumentować czegoś, co się komuś nie udało, i współczuję tym, którzy głównie tak muszą pokazywać Kraków. Tutaj przypomina mi się pewna historia.



Fotografowałem kiedyś otwarcie jednej z estakad. Podeszła do mnie bardzo młoda dziennikarka i mówi: „tu jest tak wszystko super zrobione, a ja i tak muszę znaleźć jakiś feler, bo takie mam zlecenie”. Pomyślałem wtedy, że jeśli ona tak musi patrzeć na świat, to nie świadczy to dobrze o uczciwości mediów. Ja wolę pokazywać ludzi i rzeczy w dobrym świetle. Oczywiście krytyka medialna jest konieczna, ale uzasadniona, nie tworzona wyłącznie na zlecenie polityków.

Które wydarzenia zapadły Panu najbardziej w pamięci?

Na pewno były to podniosłe chwile, takie jak wizyta królowej Elżbiety II czy pielgrzymki Jana Pawła II. Nie zapomnę, jak podczas wizyty królowej [marzec 1996 - dop. autor], gdy przechodziła przez Rynek, z Sukiennic do bazyliki Mariackiej, miałem zaszczyt iść przed nią i robić jej zdjęcia. Oczywiście szedłem tyłem, więc musiałem uważać, aby się nie przewrócić. W pewnym momencie zaczął padać śnieg. Były to czasy aparatów analogowych. Wychodząc z Sukiennic, zapomniałem wyłączyć lampę błyskową, w związku z czym te płatki śniegu wyszły bardzo ładnie oświetlone (śmiech). Na szczęście trochę zdjęć udało się uratować. Dziś takie błędy się już raczej nie zdarzają, na bieżąco można kontrolować wykonane zdjęcia.

Ma Pan swoje ulubione zdjęcie?

Mam. Nie jest to fotografia reportażowa, ale nastrojowe zdjęcie, zrobione w nocy na ul. Kanoniczej. Złożyło się na nie kilka czynników: dobre światło, księżyc, jego odbicia na bruku i na kamienicach. Byłem tam z synem i córką. Pięknie zapozowali, udając parę zakochanych.

Wiesław Majka – były pracownik Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa, fotograf prezydencki. Zatrudniony w Urzędzie Miasta Krakowa od 1993 r. Przez blisko trzy dekady był odpowiedzialny za dokumentację fotograficzną najważniejszych wydarzeń w mieście. Jego zdjęcia można było oglądać na wielu wystawach w Polsce i za granicą. Obecnie fotografie dostępne są w formie kroniki cyfrowej OTOFOTO na portalu Magiczny Kraków: krakow.pl/otofotokronika